

DZIENNIK POLSKI

THE POLISH DAILY—No. 49. Friday, 6 September, 1940

CENA
PRICE 1 PENNY

Redakcja — Editorial Offices :
5 PORTUGAL ST., W.C.2
Telephone—HOLborn 7600

Administracja — Business Offices :
23 BEAUMONT ST., W.1

Advertisement Offices :
415 OXFORD ST., W.1
Telephone—MAYfair 4973

DWA ŚWIATY

Depesza Prezydenta Raczkiewicza do króla Jerzego VI napewno oddaje wiernie uczucia, towarzyszące Narodowi Polskiemu, który walczy ramieniem z narodami Brytyjskiego Imperium. Dumni jesteśmy, że w walce o wielkie ideały znaleźliśmy się u boku takiego sojusznika: wielkiego swą siłą charakteru i swą materialną potęgą.

Również w telegramie Króla Jerzego VI wybitny został na czoło ten sam motyw: W. Brytania dumna jest, że jej drogi zeszyli się z drogami Polski—niezłomnej duchem i bohaterkiej czynem.

Takie oto ukłony zamienili najwyżsi przedstawiciele dwóch państw sprzymierzonych w rocznicę dnia, kiedy drogi Polski i W. Brytanii złączyły się w jeden szlak—walki aż do pełnego zwycięstwa.

I te ukłony i treść, jaka za nimi się kryje—to jest świat jeden. Świat czystych sumień, uczciwych celów, prawych metod, uzasadnionej dumy.

Innym światem są Niemcy. W świecie łamania słowa i darcia traktatów—niepojęta jest rzecz, iż znalazł się naród, który rok temu dotrzymał słowa i że znalazł się drugi naród, który mimo najstraszliwszego nacisku słowa swemu pozostał wierny.

W świecie terroru i gwałtu wykłeta jest rycerskość.

W świecie upodlenia i poniżenia jednostki przekłeta jest duma; jeżeli jest na coś miejsce w tym świecie—to tylko na pychę.

Jegoż dnia, kiedy przedstawiciele dumnego, uczciwego, rycerskiego—cywilizowanego świata wymienili ukłony, również władca innego świata powiedział, co myśli.

Falami teru wstrząsnęły ryki i krzyki, charczenia i pogroźki. Adolf Hitler przemówił.

Odezwał się władca dżungli; który pieni się z wściekłości, że jego ramię nie może dosięgnąć brytyjskich wybrzeży; który gorączkowo szuka materialnych sposobów zwycięstwa, jakby nie rozumiejąc, że wprost jego planów stanęła nie jedna wyspa, ale wielki, obcy mu, nieśmiertelny i niezniszczalny świat cywilizacji. Świat, o którym premier brytyjski powiedział: *Wierzę, że musi zwyciężyć*. Spełniając swym zwycięstwem życzenia, które w rocznicę niemieckiego najazdu na Polskę zostały wymienione między Prezydentem Raczkiewiczem a Królową Wilhelminą i Królem Haakonem—najwyższymi przedstawicielami państw, związanych z Polską i W. Brytanią wspólnotą ideałów, broni i przeznaczeń. M. K.

Churchill o wzroście potęgi brytyjskiej

Nazajutrz po historycznym wybuchu wściekłości Hitlera na wiecu w Berlinie, premier W. Brytanii wygłosił pełne godności i pewności siebie przemówienie w Izbie Gmin. Przemówienie Churchilla było rzeczowym i spokojnym przeglądem wypadków wojennych ostatniego miesiąca, nacechowanym wiarą w ostateczne zwycięstwo, zawierającym przekonywujące liczby porównawcze o znacznej poprawie sytuacji wojennej W. Brytanii w stosunku do Niemiec.

Przemówienie Churchilla nie było odpowiedzią na przemówienie Hitlera. Byłoby poniżej godności premiera W. Brytanii zajmować Izbę Gmin nieprzytomnym krzykiem Führera Rzeszy.

Podczas posiedzenia Izby rozległ się alarm lotniczy. Speaker oświadczył, że posiedzenie trwa i że Izba będzie zawiadomiona o bezpośrednim niebezpieczeństwie, gdyby ono nastąpiło. Galerie jednak oczyszczono z publiczności.

Po paru minutach Speaker oświadczył, że nalot jest możliwy i posłowie udali się do schronu. Wrócili na salę po trzech kwadransach mimo, że alarm jeszcze trwał.

Premier rozpoczął swoje przemówienie od wyjaśnień w sprawie umowy zawartej między W. Brytanią a St. Zjednoczonymi. „Ta pamiętna transakcja — powiedział Churchill — zawarta została ku pełnemu zadowoleniu brytyjskiego i amerykańskiego narodu”. Premier uprzedził, że nie należy w tej umowie widzieć niczego więcej, prócz tego, co ona zawiera. Zamiana, która nastąpiła, to prostośrodek wzajemnej pomocy dwóch zaprzyjaźnionych narodów w duchu zaufania, dobrej woli i sympatii. Nie ulega wątpliwości, że Hitlerowi nie podoba się oddanie kontrtorpedowców Wielkiej Brytanii. Nie ulega też wątpliwości, że będzie chciał odwzajemnić się Stanom Zjednoczonym, jeżeli kiedykolwiek będzie miał sposobność. Dlatego jestem zadowolony, że uzbrojone granice powietrzne i morskie Stanów Zjednoczonych obecnie ciągną się wzdłuż całego wybrzeża Atlantyku. To pozwoli odwrócić niebezpieczeństwo, kiedy będzie na odległości setek mil.

My zaś będziemy o wiele mocniejsi na morzu, aniżeli jesteśmy teraz. Brytyjskie załogi już obsadzają amerykańskie okręty w portach, gdzie są one wydawane.

Mówiąc o sytuacji bałkańskiej, premier powiedział, że zawsze miał wrażenie, iż południowa Dobruża powinna być zwrócona Bułgarii. Nigdyśmy — powiedział — od chwili wybuchu tej wojny, nie byli zdania, że nie należy niczego zmieniać w terytorialnej strukturze różnych państw. Z drugiej jednak strony, nie mamy zamiaru uznać żadnych zmian terytorialnych, które zasły podczas tej wojny jeżeli nie nastąpiło to za dobrowolnym i swobodnym porozumieniem.

Trudno jest jeszcze przewidzieć, jak rozszerzy się imperium Hitlera, zanim ta wojna się skończy, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to imperium zniknie tak szybko, a może nawet szybciej, jak imperium Napoleona.

O bitwach powietrznych nad W. Brytanią Churchill powiedział:

W lipcu mieliśmy już sporo aktywności powietrznych, ale sierpień był dopiero miesiącem prawdziwej chwały. Żadna strona jeszcze nie wysłała do walki wszystkich swoich sił.

Niemcy poczyniły wielki wysiłek, aby zdobyć przewagę w powietrzu. Napewno wysłali oni stosunkowo większą część całego swojego lotnictwa, aniżeli myśmy uznali za konieczne użyć przeciwko nim w dotychczasowym przebiegu bitwy.

Wielkie straty niemieckie

Oto liczby: straty niemieckie są trzy razy większe, jeżeli chodzi o maszyny i 6 razy większe, jeżeli chodzi o załogi i pilotów. Powinniśmy być przygotowani na cięższe walki we wrześniu. Nieprzyjacieli musi szukać szybkiej decyzji. Należy sądzić, że będzie mógł on uwielokrotnić swoje ataki, ale dowódcy RAF pewni są, że będziemy mogli te ataki odeprzeć. Nasze lotnictwo dzisiaj jest liczniejsze i lepiej wyposażone, aniżeli na początku wojny a nawet w lipcu. Jesteśmy bliżej liczebności niemieckiej aniżeli sądziliśmy. Niemcy zapewniamy, że w lipcu i sierpniu zniszczyli 1.921 samolotów brytyjskich. Prawdziwa liczba to 558. Nasze straty w pilotach na szczęście były o wiele mniejsze. Jeżeli chodzi o ataki powietrzne, okazały się one dotychczas o wiele mniej groźne, aniżeli sądziliśmy i na co byliśmy przygotowani. Straty w ludności cywilnej w sierpniu wynosiły 1.075. Rannych jest nieco więcej. Te liczby są nikłe w porównaniu do tych strat, jakich można było się spodziewać w tej dziejowej walce o majestatyczne światowe zagadnienia.

Zniszczono w ciągu sierpnia 800 domów na 13 milionów domów na naszych wyspach. Premier zapewnił, że zniszczone będą ograniczenia ubezpieczenia, które wprowadzone były na początku wojny, jeżeli chodzi o straty, spowodowane nalotami powietrznymi. Premier powiadomił również izbę o środkach zamierzonych w celu przyjęcia z pomocą ofiarom bombardowań. Stoimy w obliczu próby nerwów, siły i wytrwałości. Jestem pewny, że nasze społeczeństwo tę próbę wytrzyma. Wierzę, że duch i temperament, które są owocem wychowania w atmosferze wolności, okażą się mocniejsze i bardziej wytrzymałe aniżeli narzucona mechaniczna dyscyplina.

Nie należy sądzić — m ó w i ł dalej — że minęło niebezpieczeństwo inwazji. Nie zgadzam się z tymi, którzy myślą, że po 15-tym września

będziemy wolni od groźby ataku z zamorza. Zima z burzami, mgłami i ciemnościami zmienia naturalnie warunki, ale na niekorzyść obu stron. Jesteśmy jednak na wszystko przygotowani i inwazja jest o wiele trudniejsza obecnie, we wrześniu, aniżeli była w czerwcu.

Mimo, że zużyliśmy ogromne siły na obronę krajową, nieustannie posyłałymi posiłkami na Bliski Wschód. Podwoiliśmy nasze siły morskie we wschodnim Morzu Śródziemnym. Należy tam się spodziewać wkrótce ciężkich walk. Jesteśmy zdecydowani utrzymać tam nasze pozycje.

Premier zakończył słowami: Tutaj u nas w kraju i wszędzie za morzami będziemy walczyć i wytrzymamy, jakkolwiek silne byłyby przeciwnictwa.

Braterstwo broni Polski, Holandii i Norwegii

W rocznicę wojny nastąpiła wymiana pism między Królową Wilhelminą holenderską i Królem Haakonem norweskim a Prezydentem R.P. Raczkiewiczem.

Podajemy treść tych listów: W rocznicę napadów niemieckich na Polskę chcę wyrazić Panu, Panie Prezydencie, moje głębokie współczucie dla losu, którym dotknięty został pański kraj, a w szczególności wyrazić mój podziw dla polskich sił zbrojnych, które walczą w chwili obecnej w szeregach sprzymierzonych. Wierzę niezłomnie, że zmartwychwstanie Ojczyzny Waszej nastąpi w niedługiej już przyszłości, dzięki wspólnemu wysiłkowi, w którym uczestniczy w całej pełni Holandia.

Proszę Waszą Królewską Mość, by zechciała przyjąć moje gorące podziękowania za dowody przyjaźni i życzliwości wyrażone dla Polski w rocznicę napadów niemieckich. Nie ustaję w walce w szeregach Sprzymierzonych i dążę do tego samego szczytnego celu, Polska i Holandia są dziś bardziej, niż kiedykolwiek,

złączone więzami braterskiej jedności. Władysław Raczkiewicz.

W rocznicę napadów niemieckich na pańską ojczyznę, mam zaszczyt wyrazić Waszej Ekszelencji uczucia przyjaźni, jakie żywię dla wielkiego Narodu Polskiego, mają głęboką wdzięczność za pomoc, jaką nieśli Norwegii dzielni żołnierze polscy i niezachwianą wiarę, że oba nasze narody w niedługim odzyskają niepodległość. Haakon.

Chcę gorąco podziękować Waszej Królewskiej Mości za szlachetne wyrazy, które zechciała skierować do mnie w rocznicę napadów niemieckich na Polskę. Żołnierze polscy są dumni, że danym im było walczyć w Norwegii za wspólną sprawę, która łączy oba nasze kraje w braterstwie broni wraz z żołnierzami norweskimi, utrwalając w ten sposób przyjaźń, łączącą nasze narody. Jestem przekonany, że dzięki wspólnemu wysiłkowi obu naszych krajów przywrócona będzie wkrótce niepodległość w wolnej Europie.

Władysław Raczkiewicz.

Przyjdźcie z trzech światów stron...

... a zadziwimy was.

Szekspir nie uznawał czczych przechwałek, nie brakło mu też proroczej wizji. Przez pokolenia Brytyjczycy stali na wysokości pełnej chwały tradycji Elżbietańskiej.

Mundurów Burberry

i wytrzymałość w długim noszeniu podkreśliły ich wszechstronną przydatność. Nieskazitelną w każdym szczególe, zrobione z materiałów najwyższej jakości, są one wzorem wojskowego stroju.

Zapraszamy serdecznie Oficerów Wojsk Polskich do zwiedzenia magazynów Burberry na Haymarket, gdzie służymy im fachową poradą we wszystkich sprawach dotyczących ekwipunku.

Adres telegraficzny: Burberry, Lesquare, London.

Telefon: WHI 3343

BURBERRYS HAYMARKET LTD. LONDON, S.W.1



Bomby w sercu Berlina

Bombowce brytyjskie znalazły się znowu nad obszarem Rzeszy

Wczoraj dwa naloty dzienne

Wczoraj do zmierzchu w Londynie dwa razy rozległ się alarm lotniczy.

Pierwszy o godzinie 10-tej rano, kiedy zauważono przy ujściu Tamizy formacje samolotów nieprzyjacielskich. Eskadry pościgowców brytyjskich wyleciały na ich spotkanie i przepędziły Niemców, zanim ci zdążyli zbliżyć się do granic wielkiego Londynu.

Drugi alarm rozległ się popołudniu po trzeciej i trwał dość długo, bo prawie do 4.30. Nad południowo-wschodnią Anglią toczyła się bitwa powietrzna, w której Niemcy stracili kilkanaście maszyn.

W ciągu wczorajszych przedpołudniowych bitew stracono 9 samolotów.

Niemieckiej, bombardując wielkie lasy w górach Harzu, oraz w Schwarzwaldzie. Bomby zapalające wzniciły olbrzymie pożary na obu wspomnianych terenach, przyczyniły się do powstania ukryte w tych lasach składy amunicyjne.

Bombowce angielskie przedarły się przez pierścion obrony przeciwlotniczej Berlina i rzucili liczne bomby w obręb miasta. Jedna z bomb spadła na obszarze Tiergartenu, w samym centrum Berlina. Bomby kruszące rzucono w okręgu Szpandawy, gdzie spadły one na stację energii elektrycznej i fabryki przemysłu wojennego. Berlin przeżył dwugodzinny alarm lotniczy.

Urzędowy komunikat niemiecki przyznaje, że ilość samolotów angielskich, które brały udział w nalocie na stolicę Rzeszy, była poważna, ale że tylko nieliczne samoloty nie-

przyjacielskie zdołały przedrzeć się nad centrum miasta. Komunikat niemiecki przyznaje, że jedna z bomb angielskich spadła na składy, należące do garnizonu berlińskiego.

Poza tym bombowce angielskie przeleciały znowu do Włoch, gdzie przeprowadziły działania nad zakładami przemysłu wojennego w Mediolanie i Turynie. Stacja radiowa w Rzymie przerwała nadawanie programu na pełną godzinę.

Straty ludności cywilnej

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że straty ludności cywilnej podczas nalotów lotniczych w Zjednoczonym Królestwie w sierpniu wynosiły:

Zabitych: mężczyźni 627, kobiet 335, dzieci 113, razem 1.075.

Poważnie ranni: mężczyźni 711, kobiet 448, dzieci 102, razem 1.261.

Wybuch hysterii Hitlera

Bezsilne groźby i wymowne tłumaczenie

W środę w Berlinie, w obecności 20 tys. członków partii narodowo-socjalistycznej, wygłosił przemówienie Adolf Hitler. Mówca był najwidoczniej niedysponowany, gdyż ustawicznie kaszlał i głos jego był zachrypnięty. Mowa wypowiedziana była w tonie niesłychanie gwałtownym i histerycznym.

“Przez trzy miesiące — krzyczał dyktator Rzeszy — nie czekałem, aby Anglicy zaprzestali męczących i nudnych bombardowań nocnych, polegających na rzucaniu bomb bez planu i celu. Skoro jednak Anglicy nie zaprzestali, będziemy im dawali odpowiedź na ich próby. Jeżeli zaatakują nasze miasta, to zrównamy z ziemią ich miasta i miasteczka. Zahamujemy wyczyny

piratów w nocy. Nadejdzie chwila, kiedy jeden z przeciwników załamie się. Ale przeciwnikiem tym nie będzie Rzesza niemiecka. Jeżeli Anglicy zrzucają dwa, lub trzy tysiące funtów bomb, to my zwalimy im na głowę 150 tysięcy, a nawet 200 tysięcy funtów bomb...”

Hitler nie potrafił wytłumaczyć w swojej mowie, dlaczego nie zdołał wejść do Londynu do dnia 15 sierpnia, jak to uroczysto obiecał, oraz dlaczego jego plany najazdu na Anglię ulegają ustawicznie przesunięciu. Ograniczył się tylko do stwierdzenia, że “woli walczyć, aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. Świat musi być wyzwolony od niebezpieczeństwa angielskiego. Musimy raz na zawsze położyć kres temu stanowi rzeczy, w którym jeden naród dla tego, że

mu się tak podoba, blokuje cały kontynent.”

“Anglia powiedziała swojego czasu, że przygotowuje się na trzyletnią wojnę — ciągnął Hitler; poleciłem natychmiast marszałkowi Goeringowi, aby przygotował wszystko do pięcioletniej wojny. Jeżeli ludzie w Anglii pytają się, dlaczego nie próbujemy inwazji, to chcę ich uspokoić, że przyjdziemy tam wtedy, kiedy uznamy za właściwe. Jesteśmy przygotowani na wszystko. Nie nie potrafi nas zastraszyć, nie zaskoczyć, albowiem przeszliśmy najtwardszą ze wszystkich szkół. Kiedy rok temu Anglia przystąpiła do wojny, twierdziła, że sojusznikiem jej w Niemczech będzie rewolucja; ale rewolucja jakoś nie przyszła. Potem Anglia ogłosiła, że ma innego potężnego sprzymierzeńca — głód. Wiedzieliśmy, że Anglia chwyci się tej metody i przygotowaliśmy się na to. Obecnie operują pojęciem nowego sprzymierzeńca — zimy. Proponuję, ażeby swojego właściwego alianta — bluff — podnieśli do rangi marszałka polowego. Z takim sprzymierzeńcem Anglia wojny nie wygra.

“Rzesza niemiecka i Włochy postarają się już o to, aby historia się nie powtórzyła i aby sprzymierzeńcy Anglii (Hitler ma tu najwidoczniej na myśli Stany Zjednoczone) nie potrafiliby nieść pomocy W. Brytanii.

“Pragniemy zbudować nowe państwo — zakończył swoje przemówienie Hitler. Dlatego nie nawidza nas nasi przeciwnicy — garstka kapitalistów, która rządzi masami do spółki z międzynarodowym żydostwem i masonerią.”

Na godzinę przed rozpoczęciem mowy Hitlera, jeden z rzeczników rządu niemieckiego oświadczył dziennikarzom zagranicznym, iż niebawem Anglia przekona się na własnej skórze czym jest “tajemnicza broń Hitlera.” Rzecznik ten wskazał, że w podboju Anglii Rzesza użyje nowego sposobu ataku, opracowanego dokładnie przez niemiecką naczelną komendę. “Mogę panom powiedzieć tylko jedno, a mianowicie, że będzie to metoda nieznana w dotychczasowych dziejach wojny.”

54 samoloty stracono w środę

Masowe ataki niemieckie w środę kierowały się głównie na południowo-wschodnią Anglię, przyczem nieprzyjacieli stracił 54 samolotów. Jedenaście aparatów angielskich przepadło w walkach. W południowym nalocie brało udział 200 aparatów nieprzyjacielskich. Wieczorem widać było w okolicach Londynu wybuchające pociski dział przeciwlotniczych i słychać było echo bomb niemieckich. Noc przeszła spokojnie.

Indochiny zagrożone

Francuzi i Chińczycy wspólnie będą się bronić

Wazyngton, 5 września.

Koła polityczne Stanów Zjednoczonych zaniepokojone są sytuacją w Indochinach. Przypuszcza się, że lada dzień Japończycy rozpoczną atak na teren Indochin. Nie wiadomo, czy władze wojskowe francuskie w Indochinach stawiają odpowiedni opór.

Podobno Francuzi chcą sprowadzić do Indochin 140 samolotów, które znajdują się na Martynice aby wzmocnić swoją siłę obronną. Na granicy Indochin stoi podobno 2 miliony chińskiego żołnierza. Armie te są mało wyposażone w działa, ale wcale dobrze wyekwipowane w broń ręczną. Chińczycy są zdecydowani wkroczyć do Indochin od północy, jeżeli Japończycy zaatakowałiby Indochiny od południa.

Przegląd prasy

Wściekłość Fuehrera

Pod takim tytułem kreśli “Daily Telegraph” swoje uwagi o wczorajszym przemówieniu Hitlera.

“Żaden kraj nie mógłby sobie życzyć, aby jego wróg zdradził się jaskrawiej, aniżeli Hitler, w swoim wybuchu w środę wieczór. Chcą nas zapewnić, że przemówienie było niespodziewane. Nie ulega wątpliwości, że było ono przykrą niespodzianką nawet dla najbliższych stronników Fuehrera. Trudno podać za wodzem, który przyznaje się do swojej słabości krzykiem i wybuchem nienawiści.

Stan jego umysłu był tego rodzaju, że przemówienie brzmiało jak burleska z jego najbardziej szalonej przeszłości. Nie mógł ukryć swego gorzkiego rozczarowania, że jego lotnictwo i legiony armii hitlerowskiej nie potrafiły zniszczyć ekspedycyjnego korpusu brytyjskiego we Francji.

Jest to okrutny cios dla jego marzeń, że siły, które stworzył, nie mogą być użyte; że wojska brytyjskie, a szczególnie lotnictwo, walczą przeciwko niemu i że W. Brytania jest wyspą. Cóż to za zbrodnia, że my posiadamy taką geograficzną pozycję!

To odkrycie jest jednym z najważniejszych powodów jego

wściekłości. Nawet najwierniejsi hitlerowcy zadają sobie pytanie, jaka nadzieja pozostaje na inwazję, jeżeli Hitler musi im oświadczać, że nie może podać daty kapitulacji Anglii, ale że muszą być przekonani, że to nastąpi.

Nikt poza Niemcami nie wątpi, że rozwanie nadziei na wojnę błyskawiczną jest dokuczliwym rozczarowaniem dla człowieka, który wszystko postawił na tę kartę. Przemówienie Hitlera dowodzi, że wielu Niemców już się przeraziło skutkami tej niespodzianki — a najbardziej przerażony jest Adolf Hitler. Nie, tylko szaleńczy strach przed upadkiem mógł zmusić Hitlera do przyznania się do wielkich szkód, jakie Niemcy poniosły w wojnie powietrznej. Jego oświadczenie dla uspokojenia nerwów Rzeszy, że czekał trzy miesiące, aż Anglicy zaprzestają nocnych bombardowań, przyjęte będzie z pogardliwym uśmiechem przez świat, który wie o tym, jak bombowce niemieckie zachowały się w Polsce i Holandii. Nie uczyniły tego u nas — dlatego, że po raz pierwszy Hitler rzucił wyzwanie krajowi, który mógł jego wysiłki udaremnić.

General Bluff

“Daily Herald” z taką samą pogardliwą pobłażliwością pisze o przemówieniu Hitlera:

Niegdyś, kiedy Hitler przemawiał, cały świat słuchał z niepokojem. Wczoraj nie mówił, ale krzyczał, wył, szalał na obłudnych, złych brytyjczyków.

Mówił mało o inwazji, ale wiele o nalotach, które nas czekają. Nie powiedział Niemcom, dla-

czego mają przed sobą jeszcze jedną zimę wojny.

Hitlerowi wolno być złośliwym, jeżeli chodzi o przeszłość, ale na przyszłość jego broń, nie zaś słowa muszą wygrać wojnę.

Powiada, że gen. Bluff jest naszym największym sprzymierzeńcem; a przecież gen. Bluff stracił samoloty Hitlera po 50 sztuk dziennie w ciągu ostatnich trzech tygodni.

Niemcy a Rosja na Bałkanach

Rozwój wypadków w Rumunii zwrócił na nowo uwagę prasy na wiedeński arbitraż państw osi. “Manchester Guardian” twierdzi, że Rumunia bardzo szybko “wynagrodzona” została za nową politykę “w ramach osi”. Premier, który zapoczątkował tę politykę, musiał ustąpić, Hitler zaś osiągnął trzy cele: przebił sobie drogę do Czarnego Morza, której mu nie może zatarasować żadna bałkańska przeszkoda; za pomocą narodowościowych klauzul arbitrażu wiedeńskiego uczynił Węgry swoim wasalem; wreszcie wymierzył zrzeczny cios w odpowiedź na zajęcie przez Stalina nie tylko Besarabii, ale i północnej Bukowiny.

Rumuni widzą dzisiaj, że ich kraj może być podzielony, jak Polska. Niemieckie wojska okupacyjne są w pogotowiu do zajęcia Siedmiogrodu i innych ziem rumuńskich. To mogłoby

stać się sygnałem dla nowego uderzenia Rosji.

“Manchester Guardian” sądzi, że i Węgry nie wyszły dobrze na wyroku wiedeńskim, głównie dla tego, że niemiecka mniejszość uzyskała tam wielkie przywileje. Obecnie Węgry z 2,500,000 mniejszości na niecałe 14 milionów ludności, z Niemcami, Rumunami, Słowakami i Ukraińcami stają się tego rodzaju państwem, które hitlerowska Rzesza umie tak łatwo rozbijać.

Pismo nie sądzi, aby nawet wzrost wpływów niemieckich w Bułgarii, próby rozbioru Jugosławii i oderwania niektórych ziem od Grecji wywołały interwencję rosyjską.

“Stalin najwyraźniej jest przestraszony niemiecką bezwzględnością dyplomacji i wielką, bezczynną armią. Rosja pozostanie w defensywie. Wątpić jednak należy, czy będzie skłonna do wspólnej kontroli Dardanelli, aby pomóc Hitlerowi sięgnąć po naftę w Iraku. Obecnie Stalin gra na zwłokę.

Storpedowany transportowiec niemiecki

Sztokholm, 5 września.

Gazety szwedzkie donoszą, że brytyjska łódź podwodna storpedowała transportowiec niemiecki w drodze do Norwegii w cieśninie Kattegatu. Na pokładzie transportowca niemieckiego znajdowało się około 4 tys. żołnierzy niemieckich. Większość z nich poszła podobno na dno.

Kłapa targów lipskich

Zurych, 5 września.

Jak donoszą z Niemiec, targi lipskie zawiody zupełnie oczekiwania. Bardzo niezachodząca ilość ludzi odwiedziła targi, obawiając się bombowców angielskich.



Twa Odporność

NA CIĘŻAR
WYPADKÓW ZALEŻY
OD DOBREGO
POŻYWIENIA . . .

. . . Codzienna porcja płatków pszennych “Shredded Wheat” daje Ci wszystko, czego Twój organizm wymaga . . .



**SHREDDED
WHEAT**

Pożywienie, dające pełną sprawność

THE FOOD FOR GENERAL FITNESS

MADE BY THE SHREDDED WHEAT CO. LTD., WELWYN GARDEN CITY, HERTS. (Pratt's)

Chmury nad Skandynawią

Sztokholm, w sierpniu.

Zbliża się rocznica wybuchu drugiej wielkiej wojny światowej. Bomby, jakie dnia 1-go września spadły na pogrążone w spokojnym śnie miasta i miasteczka polskie, rozpetaly pożar, który coraz to nowe obejmuje kraje. Na kontynencie europejskim niewiele już pozostało suwerennych państw. Na północy zachowały swoją niezawisłość jedynie Szwecja i Finlandia. Tu i tam wzrasta jednak ze zbliżającą się jesienią niepokoje. Niepewność jutra ciąży nad wszystkimi. Nad Szwecją zawisł cień swastyki, a nad Finlandią zbierają się chmury ze wschodu.

Po enuncjacji Rosenberga, który, pomijając Finlandię, jedynie Danię, Norwegię i Szwecję zaliczył do "wielkogermanskiej wspólnoty losów" i po tak wyraźnym stwierdzeniu przez Mołotowa i Hitlera faktu dalszego istnienia między Niemcami a Rosją porozumienia o podziale interesów Rzeszy i Sowietów w Europie wschodniej, przestano liczyć się w Skandynawii z pomocą zewnętrzną.

Przed kilkoma miesiącami stwierdzić można było w Finlandii pewną rozbieżność interesów sowiecko-niemieckich; Dyplomacja obu krajów rozwijała na terenie fińskim żywą działalność. Kilkoma rzecznymi posunięciami starali się Niemcy pozyskać stracone tu podczas wojny sympatie. *On revient toujours à ses premiers amours*. Coraz szersze koła fińskie zaczęły znów widzieć w Niemczech deskę ratunku. Zdawano sobie oczywiście sprawę, iż wojna na zachodzie paraliżuje wolność ruchów Niemców na wschodzie, co może być przez Sowietów wykorzystane do zlikwidowania raz na zawsze niebezpieczeństwa zainstalowania się Niemców w najbliższym sąsiedztwie Leningradu.

Zawieszenie broni we Francji i zapowiedziane przez Niemców błyskawiczne uderzenie na Anglię, z którą rozprawić się obiecali szybciej jak z Francją, wzbudziła w pewnych kołach politycznych nadzieję rychłego zakończenia wojny europejskiej a wówczas—rozumowano—Finlandia leżeć będzie poza nawiasem okupacji sowieckiej, gdyż zwycięskie Niemcy nie będą mogły tolerować dalszej ekspansji Sowietów w Europie północno-wschodniej.

Tymczasem niemiecka deska ratunku zaczęła zawodzić.

Kancelarz Hitler wciąż się jeszcze nie zdecydował na atak na Anglię a siły imperium brytyjskiego, stwierdziła prasa skandynawska, rosną z tygodnia na tydzień. Jeżeli Anglia wytrwa do jesieni, pisano w Sztokholmie, ma ona szanse wygrania wojny. Druga bowiem zima stanie się ciężką nie-

tylko dla Niemiec, ale i całego europejskiego kontynentu nie mogącego się obejść bez niektórych surowców brytyjskiego imperium.

Ostatnie przemówienie kancelarza Hitlera wyjaśniło całkowicie sytuację. O Finlandię Niemcy z Rosją się nie pobiją. Kancelarz Rzeszy odrzucił stanowczo "insynuacje" Anglii i Francji, które "przypisują Niemcom zdobywcze zamiary" w stosunku do obszarów, które leżą poza niemieckimi interesami. Do krajów, które nie leżą w strefie niemieckich interesów, zaliczył więc kancelarz Hitler i Finlandię.

Nie też dziwnego, — iż w takich warunkach wzmożł się nacisk Sowietów na Finlandię, które zażądały: zdemilitaryzowania wysp Alandskich, swobodnego tranzytu wojsk sowieckich drogą lądową do sowieckiej bazy morskiej Hangö i przekazania Sowietom maszyn i urządzeń fabrycznych, wywiezionych początkowo przez Finów z terytoriów, odstąpionych Sowietom. Finlandia żądania te spełniła.

Nie dość jednak na tym. Zaczęto lansować nowe życzenia, które nie spotkały się jednak z fińską aprobatą.

Sowiety, które mocno sobie poparzyły palce ostatniej zimy, postanowiły osłabić opór Finlandii, wewnętrznie ją rozsadzić, aby jej wówczas zgotować los nieszczęsnych państw bałtyckich.

Kilka młodszych, inteligentnych i ruchliwych posłów par-

lamentarnych, należących do lewego, frondującego skrzydła stronnictwa socjalistycznego, założyło w maju towarzystwo Przyjaciół Rosji Sowieckiej. Wychodząc z założenia, iż Finlandia nie jest w stanie wojnę z Rosją wygrać, stanęli na stanowisku bezwzględnego porozumienia się z Rosją i wprowadzenia tu ustroju sowieckiego. Inaczej mówiąc, towarzystwo to odegrać miało w Finlandii rolę piątej kolumny.

W każdym kraju znaleźć można ludzi niezadowolonych, względnie wyrostków, gotowych pójść za wynagrodzeniem na byle jaką demonstrację. Zebrania kilkuset wyrostków nie miałyby oczywiście żadnego znaczenia, gdyby nie były popierane przez Związek Sowiecki, a prowokacyjne zachowanie się demonstrantów nie służyłoby Sowietom jako pretekst do wtarcenia się w wewnętrzne sprawy republiki fińskiej.

Propaganda sowiecka pracować zaczęła całą parą. "Tass" dowodził niedawno, iż: "grozi się usunięciem z partii każdego socjaldemokraty, który należy do towarzystwa Przyjaźni i Pokoju ze Zw. Radzieckim," usuwa się robotników z fabryk, którzy do towarzystwa należą i t.p.

Mołotow zaś posunął się w swoim ostatnim przemówieniu już do wyraźnej groźby. "Jeżeli pewne czynniki Rządu fińskiego, mówił Mołotow, nie zaniechają akcji przeciw organizacjom, które usiłują zacieśnić dobre stosunki sąsiedzkie, między Fin-

dią a Związkiem Sowieckim, wówczas stosunki te będą zagrożone."

Obowiązkiem każdego rządu jest dbanie o spokój i porządek w kraju. Rząd fiński zastosuje z całą pewnością w stosunku do niekarnych elementów środki prawem przewidziane. Biorąc pod uwagę podrażniony ton prasy sowieckiej, pociągnąć może to za sobą bardziej stanowcze wystąpienia Moskwy. Wybór Kuusinen na wiceprzewodniczącego najwyższej rady Związku Sowieckiego, nie jest pozbawiony charakteru demonstracyjnego.

Wyraziliśmy na wstępie tego artykułu pogląd, iż Niemcy nie pokłócą się z Sowietami o Finlandię. W wojnie ostatniej przeszkodziły nawet Szwecji przyjąć Finlandię z pomocą. Po zajęciu Norwegii sytuacja w Skandynawii uległa jednak radykalnej zmianie. Chociaż Niemcy nie zaliczają chwilowo Finlandii do strefy swoich bezpośrednich zainteresowań, w Skandynawii uważają jednak, iż Rzeszy zależy na zachowaniu tu *status quo*. Dalsze rozszerzenie się sowieckiego stanu posiadania na północy, twierdzą w Sztokholmie, naraziłoby interesy niemieckie, tymbardziej, iż Finlandia posiada surowce, potrzebne niemieckiemu przemysłowi: celulozę, miedź, nikiel, molybden. Nic nie stoi zatem Szwecji na przeszkodzie udzielenia Finlandii czynnej pomocy. A wówczas Sowiety, gdyby chcieli sięgnąć po Finlandię, sparzyć sobie mogą łapy. N.Ż.

Polski Centralny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny

Polski Centralny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny wznowił swą działalność w nowej swej siedzibie w Londynie.

Zadaniem Komitetu jest, jak wiadomo, koordynowanie działalności wszelkich towarzystw i organizacji, których celem jest pomoc ofiarom wojny, poza tym podejmowanie wszelkich czynności, mających na celu pobudzenie ofiarności w poszczególnych państwach na potrzeby ofiar wojny.

Komitet prowadzi ewidencję potrzeb ludności w Polsce oraz potrzeb uchodźców poza granicami Polski.

Komitet przyjmuje również bezpośrednio dary pieniężne i w naturze z przeznaczeniem dla ofiar wojny oraz projektuje i skutecznie rozdziały powyższych darów za pośrednictwem powoła-

nych do tego instytucji. Natomiast nie zajmuje się Komitet pomocą dla jednostek w związku z czym kierowanie jakichkolwiek indywidualnych podań do Komitetu jest bezprzedmiotowe.

O ile w dotychczasowej swej działalności Centralny Komitet osiągnął poważne wyniki w dziedzinie pomocy pieniężnej i w naturze dla uchodźców osiedlających się w poszczególnych krajach Europy, to kierowanie pomocy dla kraju było zadaniem bez porównania o wiele trudniejszym. Władze niemieckie nie zgodziły się na żadaną kontrolę rozdawnictwa darów przez czynniki neutralne. Jedynie dla jeńców polskich w Niemczech udało się uzyskać warunki, które pozwoliły na wysyłkę pewnej ilości paczek żywności.

Najpoważniejszym też źródłem

darów jest—rzecz prosta—Ameryka, zarówno Północna, jak Południowa.

Istnieją i działają komitety krajowej pomocy w najrozmaitszych punktach świata. Istnieje m.i. komitet w Indiach Brytyjskich i w Egipcie.

Niedawno przekazano z Ameryki Północnej na pomoc dla uchodźców, znajdujących się w Portugalii i Hiszpanii, 16.000 dolarów.

Polacy Ameryki Południowej przysłali na pomoc dla ludności polskiej i dla jeńców wojennych transport cukru (100.000 kg.) i kawy (18.000 kg.) poza tym znaczną ilość ubrań i dary pieniężne.

Jednym z najważniejszych zadań Komitetu Centralnego jest utrzymanie kontaktu z komitetami w poszczególnych krajach i koordynowanie ich działalności.

Z DNIA NA DZIEŃ KRÓL U DZIENNIKARZY

Liczni dziennikarze w wielkich salach i barze Ministerstwa Informacji nie wydawali się bardzo zdziwieni wczoraj popołudniu, kiedy dowiedzieli się, że para królewska przyszła w odwiedziny tej centrali prasowej.

Nie nie zapowiadało wizyty głowy państwa. Wszystko na zewnątrz olbrzymiego gmachu uniwersyteckiego, w którego kilkunastu piętach urzędowała cenzura, propaganda i informacja, było codzienne i normalne, i u wejścia przepustki jak zawsze sprawdzał ten sam stale uśmiechnięty, życzliwy i uprzejmy woźny.

W barze prasowym znalazł się przypadkowo jeden z dyplomatów, który spędził długi czas na placówce w Niemczech i we Włoszech.

Nie mógł nadziwić się prostocie i skromności z jaką para królewska zwiędzała ministerstwo. Bez ostentacji, bez eskorty, król i królowa przybyli w swoim samochodzie, powitani u wejścia przez kilku urzędników, którzy tam się przypadkowo znaleźli. Nie było ani policji, ani specjalnych oddziałów wojska, ani szeregow żandarmów, ani licznej swity i agitatorów. Jedynie ubrany po cywilnemu z hełmem na głowie członek Straży Narodowej zasalutował starostwieckim karabinem.

Parę królewską najbardziej chyba zainteresowało wysłuchanie przez głośnik ministerstwa sprawozdanie nadane do urzędujących dziennikarzy o pobyście ich w ministerstwie.

Król, a szczególnie królowa, przez dłuższy czas rozmawiali z poszczególnymi dziennikarzami. Okazało się, że są pilnymi czytelnikami gazet, i niejednego z naszych kolegów znał z imienia.

KASZEL HITLERA

Ci, co słuchali przemówienia Hitlera w środę wieczór nie mogli czasami uchwycić sensu jego słów. Dawno już nie był Hitler tak krzykliwy, tak histeryczny. Podnosił głos do wrzasku, opuszczał do niezrozumiałego szeptu.

O tym, jak przyjęła jego przemówienie prasa angielska, piszemy na innym miejscu. Trudno nam było znaleźć w języku polskim równie dosadne, twarde, złośliwe i kłujące epitety, jakim wodza Niemiec obarczyły najpoważniejsze dzienniki i najszlachetniejsze pióra angielskie. Treścią zainteresowano się mało. Ton był ciekawszy od treści.

Głos jego był bardzo chrypliwy. Po pierwszych trzech minutach zakasłał dwa razy, i kaszel często przerywał jego perory.

Najważniejsze jego oświadczenie, że odpowie nielitościwie na noce naloty angielskie, robione było prawie szeptem.

NA MARGINESIE NALOTÓW

Pelen bomb Heinkel spadł w ogrodzie plebanii jednego z kościołów anglikańskich w północnej Anglii. Bomby wybuchły i wyrwały olbrzymi lej.

Siwiutka żona proboszcza zawołała:

"Jak to dobrze... ja zawsze marzyłam o ogródku w dolinie..."

Gdzieś na południu Anglii podczas nalotów dwaj jeźdźcy ukryli się pod wozem farmera. Bomba spadła w odległości kilkuset metrów. Koń przestraszył się skoczył w bok o kilka metrów. Obaj jeźdźcy pozostali bez ochrony. Nie im się nie stało—ale długo opowiadali w całym miasteczku, jak to nieładnie zachował się wobec nich przyjaciel koń. Tak go lubili, a postąpił nie po dżentelmeńsku.

Najlepszy pod każdym względem

eliksir

NUFIX

/wymawiaj NIUFIKS/

dla zdrowia i idealnej pielęgnacji włosów

zwalcza ŁUPIEŻ I WYPADANIE WŁOSÓW

poręczny, wygodny i bezpieczny w noszeniu

WE FLAKONACH PO 6 pensów i 16 W TUBKACH PO 6 pensów i 16

DO NABYCIA: W APTEKACH, ZAKŁADACH FRYZJERSKICH, SKLEPACH UNIWERSALNYCH I W N.A.A.F.I.

WALDEN & CO (NUFIX) LTD., THE HYDE, LONDON, N.W.

RADZIMY SPÓRÓWAĆ NUFOAM

TRZYKROTNE UMYCIE WŁOSÓW 6 PENSÓW

Pierwszy "Szkop"

1 wrzesień popołudniu. Dwie eskadry myśliwskie "Koguty" i "Kościszukowcy" latają kluczami na wschód od Warszawy. Każdy pilot wypatruje sylwetki zapowiedzianego wroga.

Wreszcie nadlatują trójki bombardujących Dornierów i myśliwskich Heinkli. Atak Pezetele rozbił ich szyk, rozprężył się między chmurami. Dwaj piloci: Sierżant Ryszard i porucznik Stefan czują się razem nad chmurą. Z niej powinien się wynurzyć ciężki Dornier goniony przez kolegów. Jest! Dwa Pezetele spadają na niego. Stefan, jako dowódca klucza, atakuje pierwszy. Robi to z taką furją i z tak bliska, jakby chciał własnym ciałem strącić wroga. Nie trzeba już kul drugiego pilota na trafienie bombowca. Jego prawy silnik płonie, wybuchają zbiorniki, wali się ku ziemi. Co za radość! Pierwszy Szkop w dywizjonie!

Nad płonącym samolotem obaj przyjaciele odtanńczyli taniec zwycięstwa, wykrzyczeli się do siebie przez radio, wzywali. Stefan pogroził mu pięścią. Jako dowód bliskości, z której strzelał, przyłóst na swej maszynie części rozsypanego bombowca.

W pięć dni potem por. Stefan atakował z kolegą trójkę Niemców. Zginął w tej walce. Należy do niego pamięć uciwłego człowieka, doskonałego kolegi, dzielnego pilota. I pamięć o pierwszym straconym Niemcu w warszawskim pułku lotniczym.

Pezetele, stojące na lotnisku w Zaborowie pod Warszawą, wystartowały wszystkie po zasygnalizowaniu Niemców. Został tylko jeden z eskadry "Kogutów," bo miał zacięte karabiny maszynowe. Pilot, zwany "Foka," jako że godzinami przesiadywał na pływalni, z żalem dumął nad zepsutymi zamkami, gdy nagle posłyszal szum obcy, już znany i zobaczył pięć maszyn nieprzyjacielskich, krążących nad Zaborowem.

Sądzą, psiakrew, że nikogo nie ma na lotnisku i waleśają się bezkarnie—pomyślał "Foka." Trzeba ich nastraszyć—zdecydował—nie wiedzą przecież, że mam zaciętą broń.

Wystartował i rzucił się między Messerschmidty z lekkością koguta, nie foki. Jego nagle zjawienie się narobiło zamieszanie w grupie "Szkopów."

Oto mu szło. Wycofał się zrecznie i cało.

—Żeby wiedzieli, że jeszcze są nasze samoloty—pomyślał, kolując pod ochroną drzew i z gniewem patrząc na milczące karabiny.

Tego samego dnia eskadra z krakowskiego pułku przeprowadzała swoje działania, startując z Białobrzegów na Pławno-Radomsk. Po pierwszym zadaniu wróciła uczczuplona o 3 samoloty, ale po południu—znów start.

Jedną z maszyn pilotuje młody kapral. Jest typowym rubasznym ślązakiem, co lubi dobrze zjeść a najbardziej—lubi kiebasę.

—Damy im kiebasy, ślimaki—mówi do załogi, siadając za sterami.

Alle poczęstunek okazał się obustronny. Wszyscy trzej: pilot, strzelec, obserwator są ranni. Byle dociągnąć do lotniska.

—Ślimaki—mówi pilot przez zaciśnięte zęby do skrawionych kolegów. Już widać lądowisko—jeszcze las, jeszcze tylko minąć las. Lecz siły opuszczają pilota, jego rany też krwawią. Mdleje. Maszyna wali się na drzewa i płonie.

Ale już biegną koledzy. Wyciągnęli strzelca, który dawał oznaki życia. Wyciągnęli pilota. Tylko obserwator ginie po raz

drugi: ranny śmiertelnie, spłonął z maszyną.

Żadne bohaterstwo pilota—zauważył ktoś. Niedociągnął do lotniska, nie uratował samolotu i kolegów.

Nie! To jest bohaterstwo. Tragiczne, bo bez rezultatu. Ale na to, aby lecieć pomimo ran i upływu krwi—trzeba nie tylko zrozumienia, że się ratuje załogę i sprzęt, ale i żelaznej, śląskiej woli.

4-go września Karaś z 21 eskadry bombowej trafiony przez artylerię niemiecką, zapala się w powietrzu. Podporucznik pilot każe skakać załozce. Ci wahają się. Moment ich niezdecydowania wystarczy, aby płomień popalił do żywego porucznika—pilota. Mimo piekielnego bólu—skacze ostatni, w poczuciu prostej i jakże pięknej odpowiedzialności, że na tym powietrznym statku—on jest kapitanem.

Samolot myśliwski niesie do walki jednostkę. Samolot bombowy "Karaś" to trzy mózgi, trzy serca, trzy pary rąk—zgodne i przyjacielskie.

Piloci "Karasia" swoim zachowaniem w walkach wykazali, że słowo "załoga" znaczy: przyjaźń, sięgająca poza zgon.

Never.

Dyktatura wojskowa w Rumunii

Wojska węgierskie wkraczają do Siedmiogrodu

Bukareszt, 5 września.
Król Karol wezwał do siebie gen. Antonescu, uważanego za "silnego człowieka" Rumunii. General Antonescu internowany był w jednym z klasztorów Rumunii, aż do chwili, kiedy król Karol wezwał go do siebie.

Gen. Jon Antonescu ma ratować Rumunię z niebezpieczeństwa anarchii, która grozi temu krajowi. Naskutek odstąpienia Siedmiogrodu i grózb armii niemieckiej.

Antonescu jest zwolennikiem Żelaznej Gwardii, która, jak wiadomo, dokonała zamachu na króla Karola, strzelając w okna pałacu królewskiego w Bukareszcie. Przypuszcza się, że król Karol powziął decyzję powierzenia steru rządów gen. Antonescu w nadziei, że zdoła on opanować Żelazną Gwardię.

Antonescu był przeciwnikiem ustąpienia Besarabii Rosji Sowieckiej i z tego powodu został aresztowany i osadzony w klasztorze.

Narady w pałacu królewskim miały przypuszczalnie przebieg dość burzliwy. O północy wydano komunikat, że gen. Antonescu rzekł się premierostwa, które przyjął o godzinie 9-tej wieczór. O godzinie drugiej nad ranem we czwartek dnia 5 września gen. Antonescu wezwany został powtórnie do pałacu. Narada z królem trwała do świtu. O świcie wydano dekret królewski, który stanowi niewątpliwie rewolucyjny krok w dziejach Rumunii. Na mocy dekretu królewskiego gen. Jon Antonescu otrzymuje władzę dyktatorską. Król nie może samowolnie mianować ministrów, gdyż w każdym wypadku gen. Antonescu musi dać kontrasygnatę na nominację. Król zachowuje natomiast prawa: mianowania dyplomatów i wydawania rozporządzeń w sprawach waluty oraz podatków. Ponadto król ma prawo nadawania dekoracji i orderów, oraz prawo łaski dla przestępców. Zachowuje wreszcie prawo prowadzenia rokowań z obcymi rządami.

Gen. Antonescu uzyskał w ten sposób nieograniczoną niemal władzę nad Rumunią. Pierwszym jego zadaniem ma być przywrócenie spokoju w kraju, gdzie w dalszym ciągu wydarzają się bunt i zająścia. Przypuszcza się, że gen. Antonescu stworzy wielki gabinet, w którym zasiadą również przedstawiciele żelaznej Gwardii i Partii Chłopskiej.

Gen. Antonescu zwołał już naradę wszystkich generałów rumuńskich, stacjonowanych wraz z swymi garnizonami w Siedmiogrodzie. Przypuszcza się, że gen. Antonescu stłumi energicznie rozruchy jakie wybuchły w Constanzy, gdzie około 150 osób zostało zabitych i rannych. Również rozruchy, jakie wybuchły w mieście Cluj (Kolosvar), przybrały takie rozmiary, że gen.

Antonescu będzie musiał użyć całej energii, aby opanować sytuację.

Żelazna Gwardia, która dokonała licznych ataków na ważne punkty i obiekty Bukaresztu, jak na przykład Poczta Główną, rozgłosznie bukareszteńską, zakłady telefoniczne i t.d., zawiodła się w swoich oczekiwaniach. Sądziła ona, że armia poprze poczynania Żelaznej Gwardii i przyłączy się do buntu przeciwko królowi. Okazuje się jednak, że armia nie przyłączyła się do tej akcji i postanowiła wytrwać lojalnie przy królu.

W danej chwili wydaje się, że w Rumunii dojdzie do dyktatury wojskowej i że gen. Antonescu zyska poparcie armii rumuńskiej. Poseł Rzeszy, oraz poseł Włoch, złożyli w czwartek rano wizytę gen. Antonescu i otrzymali od niego zapewnienie, że Rumunia wypełni lojalnie zobowiązania, które przyjęła na siebie w Wiedniu w sprawie odstąpienia dwóch trzecich Siedmiogrodu Węgrom.

Jak donoszą, admirał Horthy,

regent Węgier, wydał do wojsk węgierskich rozkaz dzienny w którym oświadczył, że "jeszcze jedna niesprawiedliwość traktatu w Trianon została naprawiona." Admirał Horthy ma zamiar jechać do Koloszwaru dn. 11 września na czele oddziałów węgierskich, które zajmą miasto. Jak słychać, 2 tys. wojsk węgierskich przekroczyło już granicę Siedmiogrodu koło miejscowości Kismaria i rozpoczęły zajmowanie Siedmiogrodu.

Atak na wyspy na Morzu Egejskim

Po raz pierwszy bombowce brytyjskie zaatakowały wyspy Dodekanazu. Zrzucano bomby na kilka baz włoskich na Morzu Egejskim.

Węgry wkraczają

Budapeszt, 5 września.
Regent Horthy na białym koniu wkroczył dzisiaj o godzinie 7-mej rano na czele wojsk węgierskich do Transylwanii, przekraczając granicę w pobliżu Satu Mare.

Komunikaty

KANTYNA ANGIELSKO-POLSKA
Anglo-Polish Foyer, 71, Wimpole Street, W.1 (w pobliżu Portland Place).

Jest otwarta codziennie od godz. 10-18 z wyjątkiem niedziel. W kantine otrzymywać można: zupę, pudding, sandwich'e, ciasta, herbatę, kawę, mleko.

Ceny: 1d. i 1/2d.
W kantine znajduje się biuro informacyjne, czytelnia z pismami polskimi i angielskimi. Zorganizowane zostaną kursy języka angielskiego, oraz szwalnia, pod kierownictwem wykwalifikowanej krawcowej.

SZKOŁA I INTERNAT DLA DZIEWCZĄT POLSKICH W KLASZTORZE SACRE-COEUR W HOMERTON

Rodzice, którzy pragnęliby umieścić swoje córki (w wieku od lat 7 do 19) w Internacie w Sacre-Coeur (Homerton, Londyn, N.W.9, wschodnia część Londynu) zechcą zgłosić się do Sekcji Pomocy Materialnej (p. Ruppowa) w gmachu Konsulatu, 63, Portland Place, albo do Biura Spraw Rodzin Wojskowych p. Maszadro 46, Welbeck, W.1.

Równocześnie zawiadamia się, że dziewczynki, umieszczone w tym internacie w wieku od lat 15, będą uczęszczały do położonej obok szkoły angielskiej, natomiast dla starszych dziewczynek uruchomi się odpowiednie klasy gimnazjalne i licealne prowadzone w języku polskim.

Dla dziewczynek uczęszczających do szkoły angielskiej przewidziane są osobne lekcje języka i historii Polski.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 7 września włącznie.

Nadmienia się, że uruchomienie powyższych placówek jest uzależnione od odpowiedniej ilości zgłoszeń.

GODZINA ŻYWEGO SŁOWA I PIOSENKI.

Zapowiedziany poprzednio na środę wieczór poezji polskiej w wykonaniu Miry Gręlichowskiej i Kazimierza Wajdy, przełożony został na prośbę naszych Rodaków na niedzielę 8 września.

Akompaniować będzie Jadwiga Szymonowiczowa. Słowo wstępne wygłosi Maria Kuncewiczowa.

Początek o godz. 4.30 pop. w sali Domu Parafialnego przy Kościele Polskim Devonian Road (stacja kolejki Angel).

Recital organizowany jest przez Komitet Obywatelski Pomocy nad uchodźcami.

KONCERT W OGNISKU POLSKIM

W piątek, dn. 6 września, o godz. 7.45 odbędzie się koncert urządzony przez p. Tadeusza Jareckiego. Między innymi udział wezmą: p. Barbara Panajewa i p. Stanisław Łobaziewicz (śpiew). Akompaniament p. Maria Geist.

Bilety bezpłatne można otrzymać w hallu Ogniska Polskiego w dniach: środa, czwartek i piątek, w godz. 2-5 pp.

ZWIĄZEK RZEMIEŚNIKÓW I ROBOTNIKÓW POLSKICH

zawiadamia, że sekretariat Związku przeniesiony został na 23, Beaumont Street. Godziny przyjęć dla stron od 10-12 przedpołudniem i 16-18 popół. tylko na wzwanie.

Zmiana siedziby nastąpiła, aby zaościć członkom kosztów przejazdu. Nowe biuro znajduje się w pobliżu Konsulatu Generalnego R.P.

była ta budowla. Niekiedy miał ochotę zapytać się Lucy, czy również i ona dostrzega rozmaite szczegóły domu, ale powstrzymywał się od tych pytań, albowiem niezbyt wysoko cenił rozumienie Lucy dla rzeczy pięknych. Poróżnili się już na jednym punkcie a mianowicie, czy małżeństwo państwa Rey jest szczęśliwe czy nie. Lucy twierdziła, że nie jest szczęśliwe, ponieważ bardzo często opowiadali o swoich nieuleczalnych wadach a ponadto pani Rey nigdy nie używała metody jaką stosowała ich matka. Madeline pozostawiała mężowi swobodę decyzji, natomiast pani Rey uderzała pięścią w stół i mówiła prosto: A właśnie, że tak będzie. Powiedziałam i kwiata. Istotnie tak się zawsze działo, jak chciała pani Rey. Lucy nie mogła zrozumieć, że tylko wielka miłość może pozwalać sobie na tego rodzaju postępowanie.

ROZDZIAŁ X.

Gdy Kaz miał wyżej uszu towarzysystwa Lucy, uciekał od niej. Musiał przygotować lekcję z Karolem. W kieszeni tkwiła książka, z której przygotowywał lekcję. Wydobyl podręcznik i chodził tam i z powrotem po parku, ukryty za ścianą żywopłotu.

Wojska pod dachem na zimę

Pomieszczenia dla oddziałów brytyjskich i sprzymierzonych

Władze angielskie zajmują się obecnie energicznie sprawą pomieszczenia dla oddziałów angielskich i sprzymierzonych, oraz dla t.zw. straży narodowej na okres zimy.

Wszędzie buduje się baraki i koszary dla żołnierzy angielskich, oraz żołnierzy armii sprzymierzonych. Przypuszcza się, że pomimo wielkiego pośpiechu nie zdoła się zbudować dostatecznej ilości koszar oraz baraków i dlatego około pół miliona żołnierza rozmieszczonych zostanie po kwaterach prywatnych.

Wiele dworów oraz rezydencji na wsi zostanie zarekwirowanych dla wojska. Przypuszcza się, że hotele oraz szkoły w miejscowościach nadmorskich zostaną zarekwirowane niemal całkowicie przez wojsko.

Władze wojskowe opracowują już teraz plan działalności kulturalnej wśród wojska angielskiego i wśród armii sprzymierzonych. Tworzy się biblioteki ruchome, zakupuje głośniki radiowe i pomnaża ilość ruchomych kinoteatrów.

Nowe bazy dla St. Zjednoczonych w Ameryce Południowej i na Pacyfiku

Prezydent Roosevelt po powrocie do Białego Domu zajął się planami rozszerzenia obronności Stanów Zjednoczonych. Przypuszcza się, że rząd Stanów Zjednoczonych nawiąże kontakt z rządem holenderskim w Londynie, aby zbadać, jak możnaby wzmocnić stan obrony holenderskiej w Indiach holenderskich i stworzyć wspólny plan holendersko-amerykański.

Amerika interesuje się również coraz bardziej obronnością Indochin, Martyniki i Gwadelupy.

Jak słychać, władze morskie Stanów Zjednoczonych nalegają

na uzyskanie w Ameryce lacińskiej baz morskich w Pernambuco, obawiając się, że jeżeli Niemcy opanowaliby Dakar, to wówczas należałoby chociaż w części zneutralizować ten krok przez uzyskanie bazy w Pernambuco. Koła marynarki amerykańskiej pragnęłyby również uzyskać bazy na wyspach Galapagos, należących do Ekwadoru, a wreszcie na wyspach Falklandzkich.

Na stworzenie baz w punktach, przyznanych Ameryce przez W. Brytanię, Ameryka wyda natychmiast około 30 milionów dolarów. Rzecznicy amerykańscy wyjeżdżają na miejsce, aby zbadać możliwości ustanowienia baz.

Vichy zrywa z Holandią

Vichy, 5 września.
Rząd francuski poinformował posła holenderskiego w Vichy, że zrywa stosunki dyplomatyczne z Holandią.

Wiadomość tę przyjęto w kołach holenderskich z prawdziwym żalem.

2 kontrtorpedowce zatopione

Admiralicja komunikuje, że zatopiono dwa kontrtorpedowce brytyjskie "Ivanhoe" i "Esk". Powodem zatonięcia były torpedy i miny.

Ogółem dotąd zatopiono 32 brytyjskie kontrtorpedowce od początku wojny, czyli, że po otrzymaniu kontrtorpedowców amerykańskich W. Brytania obecnie posiada o 18 więcej tych okrętów, niż na początku wojny.

Roszczenia niemieckie, jakoby zatopili wczoraj 5 destrojów są nieprawdziwe.

GDZIE JADAĆ W LONDYNIE ?

KAHN'S. — Polska restauracja, także kuchnia rytualna. Bufet z przekąskami. Sklep kolonialny przy restauracji. 5-6, Sherwood St., i 18, Denman St., Piccadilly Circus, naprzeciw Regent Palace Hotelu. Wyłączanie polskie potrawy, usługa mówiąca po polsku. Otwarty codziennie do północy.

"TROIKA". — Rosyjska restauracja. 3, Denman Street, Piccadilly Circus. Specjalność: potrawy polskie, rosyjskie i kontynentalne. Ceny umiarkowane. Otwarta do północy. (w niedziele od godz. 6 pop.) Telefon: GERard 7234.

GDZIE MIESZKAĆ W LONDYNIE.

CLIFTON HOTEL, Welbeck Street, W.1. Telefon: WELbeck 6881. Wygoda i domowy tryb życia. Pokój ze śniadaniem od £2.20 tyg. Pokój z pełnym utrzymaniem od £3.50.

Przymuje do cerowania czystą bieliznę i skarpetki. Zgłoszenia: 39 Biscay Road (parter) — Hammer-smith codziennie od 10-12 rano.

MARTIN HARE

POLONEZ

22) Przekład Antoniego Jawnuty

Streszczenie dotychczasowego przebiegu powieści:

Państwo Dovemount postanowili się rozjeżdż. Na czas przeprowadzania rozvodu uznali oni za stosowne oddać dzieci od domu i dlatego wysłał je do swych dalekich krewnych w Polsce, Reyów, z którymi pokrewieństwo sięga jeszcze czasów, gdy wymawiane z angielska nazwisko "Dovemount" brzmiało Dowmunt i należało do polskiej rodziny, która po powstaniu 1831 roku znalazła się na emigracji. P. Walenty Rey który zajmuje się sporządzaniem katalogu zbiorów Pałacu Łazienkowskiego mieszka ze swą rodziną w Pałacu i tam też zajądzają młodzi goście z Anglii. W pierwszych dniach pobytu w obcym mieście i w nowym otoczeniu dzieci czują się nieswojo.

Kaz wolałby, ażeby całowano go na dobranoc w oba policzki tak jak Karola, ale był zbyt wstydliwy, aby pokazać to po sobie. Sam natomiast całował w rękę swoją ciotkę i wszystkie zamężne panie, którym go przedstawiano. Ojciec powiedział mu jeszcze w Anglii, że musi pamiętać o tych zwyczajach w Polsce.

Nie przyszło mu to jednak łatwo. Tak samo kiedy po posiłku Karol, Werka i Pola dziękowali wszystkim współtowarzyszom stołu i całowali w rękę panią Rey. Kaz starał się naśladować ich, ale nigdy jakoś nie wychodziło to z tą łatwością i wdziękiem. Zarówno on jak i Lucy czuli się przy końcu posiłku prosto głupio i nieswojo. Nawet w kawiarniach i restauracjach w Warszawie trzeba było kłaniać się nieznanym, którzy przypadkowo siedzieli przy stoliku zajętym przez przyjaciół. Gdy wychodziło się do sklepu, nawet do najskromniejszego kramu, mężczyźni zdejmowali kapelusze. Najlepiej z tego rodzaju zwyczajami dawała sobie rady Kukułeczka. Nie porównywała ona wszystkiego z Anglią ani też nie miała dumy Lucy.

Teraz kiedy na dworze było coraz zimniej a mrok zapadał coraz wcześniej, dzieci spędzały znacznie więcej czasu w Oranżerii. Kaz począł przekonywać się stopniowo i powoli jak piękna

Gdy palce zmarzły mu tak bardzo, że nie mógł już utrzymać książki, włożył ręce do kieszeni i skierował się ku bramie w stronę ulicy Kadeckiej, aby kupić w małym kiosku przy ulicy paczka. Nie był specjalnie głodny, ale kupienie paczka było prosto okazją do wyskoczenia na ul. Kadecką, która była stara i biegła bardzo dziwnym zygakiem wokół parku.

Kupił paczka i stał na ulicy, zając ciastko. Kobieta w kiosku miała na sobie obszarpaną kurtkę baranią i białe filcowe buty, sięgające po kolana. Ten kożuch i te białe buty były prawdziwą rewelacją dla Kaza. Kobieta z kiosku wyglądała jak każda nieco zaniedbana przekupka w innych miastach, kiedy miała na sobie znoszoną suknię letnią i tanie trzewiki. Dzisiaj jednak w tym osobliwym stroju przypominała Kazowi, że Polska jest odmiennym krajem od wszystkich, jakie dotychczas oglądał, innym od Szwajcarii, Niemiec czy Francji. Ile to rzeczy w Polsce były ukrytych i niedosiężnych dla oka! Jak potrafi zrozumieć osobliwości słowiańskiej duszy?

I gdy stał tak pasując się z myślami na skraju chodnika, cała Polska zdawała się dawać mu odpowiedź na męczące go pytanie.

Pojął całą zagadkę tego kraju w chwili gdy zjadał ciastko kęs za kęsem.

Słyszał trzaskanie pni wielkich lasów, leżących na północnej granicy Polski, słyszał jak łamie się o nie wiatr nadiągający z Rosji. Płuca jego wypełniał podmuch idący z wielkich pól śnieżnych na południu, a przez chwilę czuł jak jego bosa noga depcza zbocza górskie po dywanie szpilek jodłowych, rozgrzanych letnią słońcem. W wyobraźni swej widział jak pstrągi jezior tatrzańskich i łososi sunące w górę Wisły otwierają pyszczki i oto Kaz rozumiał mowę ryb. Ołbrzymie łany zboża kołysały się nad nim, a tysiące żdźbeł chrzęściło na wietrze. Potem dopiero przypomniał sobie, że stoi na skraju chodnika i że nie zapłacił za ciastko. Wyciągnął monetę i odszedł od kiosku, nie wiedząc co się z nim dzieje. Mówił do siebie: "Oczywiście. Jestem Słowianinem. Jakże to zabawne, że nikt dotychczas nie powiedział mi o tym." Na jedną chwilę obraz ojca zarysował się mocniej w jego pamięci a matka, która zawsze panowała nad wyobraźnią Kaza ustąpiła na dalszy plan.

(d.c.n.)